. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

GŁOS POŁOŻNEJ

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-LEKARSKI

REDAKTOR:
Dr med. ALINA BREWDA.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, Żelazna 76 m. 32 tel. 3.22.50.
Konto w P.K.O. Nr 811.

CENY OGŁOSZEŃ:
1/1 str. — Zł. 800
½ str. — Zł. 400
¼ str. — Zł. 200

PRENUMERATA:
Półrocznie — Zł. 1.—
Rocznie — Zł. 2.—
Nr pojedyńczy 20 gr.

Rok IV. Warszawa, dn. 25 czerwca 1939 r. Nr 6 (31)

A n k i e t a

WALKA ZE ZNACHORSTWEM WYMAGA ZASTOSOWANIA METOD NAJSKUTECZNIEJSZYCH.

POŚWIĘCAJĄC STALE WIELE MIEJSCA TEMU ZAGADNIENIU ROZPISUJEMY TYM RAZEM A N K I E T Ę PT.:

Jak walczyć ze znachorstwem

Zapraszamy Panie Położne do jak najliczniejszego udziału w tej ANKIECIE.

ZA NAJTRAFNIEJSZE ODPOWIEDZI BĘDĄ UDZIELONE NAGRODY. WYKAZ NAGRÓD — W NASTĘPNYM NUMERZE.

Odpowiedzi kierować pod adresem:
REDAKCJA „GŁOSU POŁOŻNEJ", ŻELAZNA 76 — „ANKIETA".

Położne udzielają praktycznych wskazówek

Niejednokrotnie już pisaliśmy na łamach naszego pisma o roli położnej na wsi. W poniższym artykule podamy szereg wskazówek praktycznych, których udzielaniem winna zająć się położna, zwłaszcza że wobec zbliżających się wakacyj większość położnych, uda się na wieś. Wskazówki te dotyczą higieny osobistej kobiety ciężarnej, karmiącej i dziecka.

Do kardynalnych zaleceń w okresie trwania ciąży należy wystrzeganie się zbyt ciężkiej pracy (w polu, przy młocce i t. d.). Normalnej pracy w gospodarstwie może oddawać się kobieta nawet w późnym okresie ciąży bez szkody dla zdrowia. Pewien ruch, zwłaszcza na świeżym powietrzu, jest bardzo wskazany.

Ciężarna winna odżywiać się lepiej i obficiej, gdyż musi pamiętać o odżywianiu nietylko swego organizmu, ale i płodu.

Ubranie winno być luźne i niekrępujące, unikać zwłaszcza należy sznurówek i odzieży uciskającej okolicę brzucha oraz podwiązywania pończoch sznurkami, lub gumkami, krępującymi normalny obieg krwi w organiźmie i powodującymi powstawanie żylaków.

Ciało ciężarnej należy utrzymywać w pedantycznej wprost czystości. Położna winna przekonywać kobietę o konieczności częstego kąpania całego ciała i bezwarunkowo przed porodem.

Podczas swego pobytu w ośrodkach wiejskich winna położna korzystać z każdej okazji, by przekonywać kobiety o szkodliwości obywania się podczas porodu bez opieki położnej. Poród odbyty przy pomocy babki, lub innej „doświadczonej" sąsiadki powoduje częstokroć nieszczęśliwe wypadki, i to zarówno z dziećmi, jak i z położnymi. Tylko wykwalifikowana położna może stwierdzić, czy poród odbywa się normalnie i czy można obejść się bez pomocy lekarza. Dziś wzywa się lekarza zazwyczaj wtedy, gdy jest już zapóźno.

Dziecko po przyjściu na świat nie powinno być karmione piersią przynajmniej przez 10 godzin; po 6 godz. można dać dziecku 1 łyżeczkę słabego rumianku, lub przegotowanej wody.

Usilnie przestrzegać należy kobiety ciężarne i karmiące przed używaniem wódki, niezmiernie szkodliwej; przesąd bardzo rozpowszechniony wśród kobiet wiejskich, jakoby piwo było napojem wskazanym dla karmiących, jest niesłuszny. Piwo, jak każdy zresztą alkohol, jest szkodliwy zarówno dla matki, jak i dla dziecka.

Odżywiać dziecko należy mlekiem matki i odpowiednimi odżywkami (np. Fosfatyną Faliera). Krowie mleko można podawać niemowlęciu do picia tylko ciepłe i bezpośrednio po przegotowaniu. Bezwględnie nie należy dawać dziecku do ssania żadnych smoczków, „mamek" (szmatek z papką z chleba i cukru) i t. d. Ustawiczne ssanie nie tylko nie jest dziecku potrzebne, ale wręcz szkodliwe, gdyż powoduje przedostanie się zarazków przez smoczki (często wypluwane przez niemowlęta i podawane im później bez obmycia) oraz zaburzenia żołądkowe.

Pokarmów przeznaczonych dla dziecka nie należy próbować uprzednio, by nie przenosić zarazków z własnej jamy ustnej na jedzenie dziecka. W nocy nie należy dziecka karmić; trzeba pozwolić małemu żołądkowi na 6-godzinny odpoczynek. Wystarczy karmić dziecko regularnie, 7 razy na dobę.

Dziecko utrzymywać należy w czystości. Kąpać trzeba bezwzględnie codziennie wieczorem, bezpośrednio przed karmieniem. Używać do kąpieli należy ciepłej wody z mydłem (nie trzeć mocno skóry dziecka i nie mydlić twarzyczki). Ciepłotę wody zbadać najlepiej można przy pomocy termometru lub ręki (nie dłoni, której zgrubiała skóra jest mniej wrażliwa). Doskonale zapobiegnie powstawaniu ciemieniuchy mycie regularne i dokładne główki dziecka.

Po kąpieli należy dziecko wytrzeć, ułożyć na przygotowanych uprzednio pieluszkach, użyć odpowiedniej zasypki. Po nakarmieniu dziecka ułożyć je do snu w łóżeczku (do tego celu nadaje się również zwykły kosz wiklinowy). Siano w łóżeczku winno być często zmieniane, przykryte prześcieradełkiem i ceratką, którą należy zmywać. Dziecka nie należy kołysać, ani usypiać. Dziecko zdrowe uśnie samo, a odurzone kołysaniem będzie spało snem nierównym i niezdrowym. Nie powinna też matka brać dziecka do swego łóżka, gdyż może je z łatwością ciężarem własnego ciała przydusić, lub ulec pokusie dokarmienia dziecka w nocy, gdy tylko zapłacze. Takie uspokajanie dziecka jest dla jego zdrowia bardzo szkodliwe.

Odzież dziecka winna być czysta i wygodna. Przesądem jest, że dziecko, nie skrępowane powijakami, złamie się...

W razie choroby należy zwracać się tylko i wyłącznie do lekarza. **Każdy znachor i babka — to oszuści.**

Podaliśmy powyżej szereg zaleceń z dziedziny higieny matki i dziecka w pierwszych miesiącach jego życia. Położne winny korzystać z każdej chwili wolnej do szerzenia wskazań higieny i zdrowia wśród szerokich rzesz kobiet wiejskich. Leży to zarówno w charakterze ich zawodu, jak szlachetności powołania. Piękną misję spełnia ten, kto szerzy umiłowanie czystości i kultury. Położne, które tak ofiarnie pracują nad podniesieniem stanu zdrowotnego wsi, skorzystają niewątpliwie z każdej nadarzającej się okazji, by przekonać i propagować wyżej podane wskazania higieniczne.

L.O.P.P. chroni ludność cywilną—
Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Dzieło wielkiego jałmużnika

W początkach 18-go wieku kraj nasz wyniszczony pożogami wojen szwedzkich, nawiedzany kilkakrotnie zarazami morowymi, pustoszony i nękany kontrybucjami nakładanymi przez wojska najeźdźców, wyludnił się i zubożał straszliwie.

Klęski te sprawiły, że na ulicach miast znajdowano setki dzieci, których rodzice bądź odumarli, bądź też z braku środków do życia zmuszeni byli porzucić na łaskę losu. Najsilniej może występuje to zjawisko w Warszawie, która najwięcej ucierpiała wskutek wojen, olbrzymiego pożaru w 1708 r. i zarazy morowej, która w ciągu jednego roku pochłonęła ponad 30.000 ofiar.

Przybyły do stolicy Polski w roku 1711 ks. Piotr Boduen, wzruszony niedolą tylu bezbronnych istot, zbiera porzucone dzieci, umieszczając je wedle możności w klasztorach, u osób prywatnych i t. p. Na akcję tę, którą prowadzi przez szereg lat, czerpie środki z jałmużny.

Do 5-go lipca

Należy wpłacić trzecią ratę Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej

Już w roku 1736 udaje się temu Wielkiemu Jałmużnikowi nabyć za wyżebrane pieniądze dom na Krakow. Przedmieściu i w nim stworzyć przytułek dla podrzutków pod nazwą: „Szpital dla przyjmowania i wychowywania niemowląt'.

Skromny początkowo zakład w ciągu 20 lat rozwinął się w wielką instytucję. W 1757 r. ks. Boduen buduje nowy obszerny gmach na Placu Wareckim (Pl. Napoleona). Powstaje tu „Szpital Generalny Dzieciątka Jezus", który ma na celu prócz wychowywania niemowląt również i leczenie dorosłych.

Podział na dwie instytucje odrębne: dzisiejszy szpital Dzieciątka Jezus i Dom ks. Boduena — następuje znacznie później już po śmierci założyciela.

Wychowywanie dzieci w zakładzie było ujęte w pewien logicznie przemyślany system, który z biegiem czasu nieznacznym tylko ulegał odchyleniom.

Dzieci, które dostawały się do zakładu, pozostawały pod jego bezpośrednią opieką, aż do chwili, gdy mogły go opuścić zdolne do samodzielnej walki o byt. Wskutek przepełnienia zakład często część dzieci zmuszony był oddawać na wyżywienie na wieś za opłatą i pod własną kontrolą. Wiele z tych dzieci pozostawało już na stałe u przybranych rodziców, pracując na roli. Te zaś, które nie mogły przystosować się do środowiska wiejskiego, wracały do zakładu, gdzie je nauczano rzemiosł, dając możność po opuszczeniu jego murów samodzielnego zarobkowania.

W ciągu dwuwiekowego istnienia Dom ks. Boduena przeszedł wiele reform i ewolucji, często narzucanych przez władze okupacyjne i niezawsze korzystnych.

Rząd pruski uważając np., że istnienie specjalnego szpitala dla podrzutów ma wpływ demoralizujący, żądał wychowywania ich wyłącznie poza zakładem, przez udzielanie subsydiów.

Za okupacji rosyjskiej ukazy carskie cofnęły rozwój zasłużonej instytucji o 100 lat, równając ją z poziomem analogicznych zakładów imperium rosyjskiego.

Głębszym i bardziej istotnym przeobrażeniom ulega Dom ks. Boduena dopiero w 1934 — 35 r., przechodząc do roli czynnej i rozpoczynając walkę z samym zjawiskiem porzucania dzieci.

Walkę z tą klęską społeczną prowadzi się obecnie przez roztoczenie opieki nad opuszczoną matką. Postarano się zapewnić jej dach nad głową, pożywienie, opiekę lekarską i prawną, oraz możność zarobkowania.

Matki na ogół rozstają się ze swymi dziećmi tylko pod wpływem rozpaczliwych warunków. Wobec czego pomoc udzielona takiej bezradnej opuszczonej matce w początkach macierzyństwa i umożliwienie jej zachowania dziecka przy sobie, prawie zawsze wyklucza porzucenie.

Matka, w której w ten sposób rozbudzono miłość macierzyńską, gotowa jest później walczyć, w najcięższych nawet warunkach o byt dziecka i swój. Ten instynkt macierzyński jest najlepszym sprzymierzeńcem w walce z plagą porzucania niemowląt.

Aby tę opiekę usprawnić uruchomiono przy Domu ks. Boduena hotelik — „Oddział Rozdzielczy", do którego, o każdej porze dnia i nocy, przyjmowane są opuszczone bezdomne matki z niemowlętami. Specjalny personel, t. zw. opiekunki przyzakładowe — nawiązują konktat z matkami opuszczonymi w przytułkach położniczych, klinikach, schroniskach i t. p.

W porozumieniu z organami opieki społecznej, gminami, biurami pośrednictwa pracy i instytucjami społecznymi Zakład stara się o pracę dla opuszczonych matek.

W ten sposób szlachetna inicjatywa ks. Boduena sprzed 200 lat została rozszerzona i uzupełniona.

Pomoc dla porzuconych z niemowlętami matek — jest akcją mającą na celu dotarcie do źródła niedoli podrzutka, by zwalczyć zło w zarodku.

W. Z.
(„Moje Dziecko")

Dr med. J. BLATSKI

Choroby piersi kobiecej

Sutek pod względem anatomicznym jest narządem składającym się z dwóch rodzajów tkanek: 1) tkanki gruczołowej tworzącej pęcherzyki mleczne oraz z ich przewodów wyprowadzających tworząc jeden wspólny przewód mleczny z ujściem na szczycie brodawki; 2) tkanki łącznej, stanowiącej podścielisko oraz przegrody pomiędzy zrazikami tkanki gruczołowej. Ta budowa anatomiczna narządu tłumaczy nam występowanie charakterystycznych dla sutka schorzeń oraz drogi szerzenia się tych spraw chorobowych.

Sprawy zapalne sutka są najczęstszymi schorzeniami tego narządu, ze względu na to, że ciąża i karmienie powodują zasadnicze zmiany jakościowe i ilościowe w budowie sutka, warunkujące inwazję bakterii chorobotwórczych do wnętrza zazwyczaj jałowego narządu, które powodują powstawanie ropni. Drogami zakażenia zarówno w ciąży, jak i poza ciążą są przede wszystkim rozpadliny dookoła brodawki, t. zw. fissurae. Są to drobne szczeliny powstałe w wyniku otarcia naskórka brodawki, a wskutek ustawicznych urazów w czasie karmienia warunki gojenia ich są złe. Poprzez te szczeliny bakterie dostają się do tkanki międzygruczołowej, w której prowadzą do powstania początkowo czyraków, następnie zaś przy głębszym usadowieniu się do t. zw. ropni podobwódkowych i do ropni pozasutkowych, będących już bardzo poważnym schorzeniem. W rzadkich przypadkach sprawa przybiera groźną postać ropowicy sutka, wymagającej odjęcia całego narządu. Powyższy przebieg charakteryzuje t. zw. zapalenie śródmiąższowe sutka (mastitis intertitialis). Druga postać będzie to t. zw. zapalenie miąższowe sutka (mastilis parenchymatosa), spowodowane przenikaniem bakterii do tkanki gruczołowej poprzez przewód mleczny (w ciąży i połogu znacznie rozszerzony). Rzadko zdarza się przerzutowe zapalenie sutka drogą krwi, np. przy ogólnym zakażeniu organizmu.

Z wyżej wspomnianych dwóch postaci zapalenia szczególnie groźna jest postać śródmiąższowa. W sutku wyczuwa się ,względnie spostrzega się guzy rozmaitej wielkości i spoistości, bardzo bolesne, skóra nad nimi jest zaczerwieniona, gruczoły pachowe powiększone. Gorączka bywa bardzo wysoka, szczególnie przy postaci śródmiąższowej, dochodzi do 40 stopni. Chora traci łaknienie i sen, wreszcie jeśli nie nastąpiła interwencja chirurgiczna, ropnie mogą się przebić na zewnątrz, wzgl. wytworzyć ropowicę sutka. Postępowanie w przypadkach zapalenia będzie polegało przede wszystkim na zapobieganiu tworzenia się rozpadlin okołobrodawkowych, a w razie ich istnienia — na starannej pielęgnacji i nie dopuszczaniu do wtórnego ich zakażenia. Każda położna wie doskonale, że przed i po karmieniu należy brodawkę dokładnie obmyć roztworem antyseptycznym. W przypadkach rozpadlin karmienie winno się odbywać przez kapturek; w przerwach między karmieniem należy przykładać maści takie, jak np. 10 proc. maść bizmutowa, balsam peruwiański, bądź Krem Bebe Szofmana i t. d. Tylko uporczywe rozpadliny należy lapisować.

Kiedy stwierdzamy wytworzenie się ropnia (wszystko jedno, czy powierzchniowego, czy głębokiego) należy pacjentkę natychmiast oddać w ręce lekarza. Do jego przybycia można przyłożyć kompres rozgrzewający i pierś wysoko unieść. Lekarz zastosuje leczenie operacyjne, t. zn. przecięcie ropnia, bądź też potraktuje sprawę zachowawczo. Nigdy nie należy zwlekać z pomocą lekarską. licząc na „rozejście się ropnia", gdyż zaniedbanie zapalenia może zniszczyć dużą część miąższu, co będzie ze szkodą dla pacjentki i dziecka karmionego i może narazić pacjentkę na ciężką operację ropowicy aż do odjęcia sutka. Sprawy te jakkolwiek występują najczęściej w połogu, to jednak się mogą zdarzyć również i poza ciążą.

Wspomnieć jeszcze należy o możliwości zapalenia sutka laseczników gruźlicy i grzybkiem promienicy (aktinomycosis), które to sprawy dają t. zw. ropnie zimne oraz charakterystycznie, uporczywie nie gojące się przetoki, z których wydobywa się treść ropna.

Zmiany kształtu oraz wielkości sutka, czasem i bolesność winna zwrócić uwagę na drugą bardzo ważną grupę schorzeń, a mianowicie na występowanie nowotworów piersi kobiecej. Z góry zaznaczę, że jakkolwiek w sutku występuje duża ilość nowotworów niezłośliwych, to jednak w każdym takim przypadku chora musi być, i to jak najwcześniej, skierowana do lekarza, gdyż niektóre z tych nowotworów nie operowane mogą ulec zwyrodnieniu złośliwemu, zagrażając życiu pacjentki.

Na wstępie wspomnę, że w wyniku zaczopowania któregoś z większych przewodów mlecznych oraz przy t. zw. zmianach włóknistych sutka, polegających na nieprawidłowym rozplemic tkanki łącznej podścieliska, mogą występować torbiele mleczne sutka, schorzenie naogół drobne, jednak wymagające zabiegu chirurgicznego, szczególnie przy zmianach włóknistych, mogących ulec zwyrodnieniu rakowatemu.

Z nowotworów dobrotliwych występują najrozmaitsze, a więc najczęściej będą to gruczolakowłókniaki i gruczolaki, rzadziej włókniaki, tłuszczaki, chrzęstniaki, mięśniaki i naczyniaki. Wszystkie one w zasadzie nie zagrażają życiu, ale mogą ulec już wyżej wspomnianemu zwyrodnieniu złośliwemu. Najgroźniejszą wreszcie sprawą i niestety niezbyt rzadką jest rak sutka. Nowotwór ten, występujący zwykle u kobiet między 40 — 60 rokiem życia, umiejscawia się zwykle w górnej, bocznej ćwiartce sutka, zajmując częściej pierś prawą, niż lewą. Rozwijający się początkowo jako niewielki i niedostrzegalny guzek wielkości orzecha laskowego, zlekceważony rozwija się zależnie od swego rodzaju bądź przez długie lata, bądź bardzo szybko, bo już w kilka miesięcy dochodzi do wielkości pięści.

— — —

Najpospolitszy i najłagodniejszy jest rak włóknisty, twardy, tworzący blizny w podścielisku łącznotkankowym, a przez to zniekształcający i zmniejszający sutek; następnie występuje rak t. zw. galaretowaty, również niezbyt wcześ nie dający przerzuty, i wreszcie najbardziej złośliwy rak zwany rdzeniastym. Pewne zróżnicowanie, z jakim rodzajem raka mamy do czynienia, daje nam, rzecz jasna, badanie wycinka pod mikroskopem. Przebieg raka sutka, jak już zaznaczyłem, jest niezbyt burzliwy i pacjentki nie mają zwykle bolesności piersi, schudnięcie tak charakterystyczne dla nowotworów złośliwych występuje rzadko. Chora zgłasza się, jesli uprzednio nie zwróciła uwagi na podejrzany guzek piersi) dopiero wtedy, kiedy wyczuwa się lub spostrzega guz znacznej wielkości, nierzadko pokryty owrzodzeniem niegojącym się o obfitej ropnej wydzielinie, względnie w przypadku już istniejących przerzutów rakowych w innych okolicach organizmu. Bardzo charakterystyczne jest wczesne powiększenie gruczołów pachowych po stronie chorej. Nadmienię, że istnieje postać raka, zwana chorobą Pageta, występująca początkowo pod postacią wyprysku skóry w okolicy brodawki i sprawa ta aż do wystąpienia guzków rakowych traktowana jest przez długie lata jako zwykła „choroba skórna".

Nie wdając się w bliższe szczegóły leczenia raka sutka, które zasadniczo polega na doszczętnym zabiegu chirurgicznym i następnym naświetlaniu promieniami Roentgena, pragnę jeszcze raz podkreślić doniosłość jak najszybszego skierowania chorej do lekarza specjalisty, gdyż zwykle operacja sprowadza wyleczenie zupełne i trwałe, a zaniedbanie prowadzi do rozprzestrzenienia się raka drogą przerzutów przede wszystkim do układu kostnego, a w szczególności do kręgosłupa i kości udowej. Położna winna i jest obowiązana w sposób oględny (bezwzględnie unikając terminu „rak") uświadomić pacjentkę, zgłaszającą się z rzekomo błahym stwardnieniem piersi, że nie jest wykluczone, iż owo stwardnienie może okazać się nowotworem złośliwym, ale jednocześnie należy chorej nadmienić, że operacja, naogół niezbyt groźna, zabezpiecza w przeważnej większości przypadków od nawrotów choroby i daje trwałe i zupełne wyleczenie.

Mgr. ANNA JANOWSKA

„Moje dziecko jest anemiczne"

Człowiek posiada około 5 litrów krwi. Swą czerwoną barwę zawdzięcza ona obecności miliardów maleńkich krążków czerwonego koloru, zwanych czerwonymi ciałkami krwi. W 1 mm^3 znajduje się około 5 milionów takich krążków. Gdybyśmy czerwone krwinki znajdujące się w ciele człowieka ułożyli szeregiem, utworzyłaby się taśma długości 150 tysięcy kilometrów, która by mogła opasać kulę ziemską przeszło 3 razy! Natura niczego nie tworzy zbytecznie. Skoro człowieka obdarzyła taką ilością czerwonych ciałek krwi muszą one w fizjologii odgrywać doniosłą rolę. Istotnie! Czerwone ciałka krwi są przewoźnikami tlenu, którym naładowują się w płucach, a później roznoszą po całym organiźmie, docierając do najodleglejszych zakątków. Rola tlenu, jego niezbędność dla świata żyjącego jest dobrze znana. Bez tlenu nie mogą odbywać się żadne procesy życiowe, a niektóre tkanki, jak np. nerwowa, nie wytrzymują i kilku minut bez świeżego tlenu. Oczywiście zaopatrywanie tkanek organizmu w tlen nie wyczerpuje roli krwi, która pozatem ma wiele innych funkcji do spełnienia, a między innymi rozwożenie substancji odżywczych, chemicznych, obronę ustroju przed zarazkami i t. p. Zatrzymajmy się jednak na specyficznej roli czerwonych ciałek krwi, polegającej na rozprowadzaniu tlenu w ustroju.

Od dawna uczeni spostrzegli, że czynność tę spełnia barwik nadający kolor czerwony krążkom krwi (tak zwana hemoglobina), Od setek lat ludzie znali ciężką chorobę krwi — anemię złośliwą, w przebiegu której krew staje się coraz bledsza, ilość czerwonych krwinek spada z 5 milionów do kilkuset tysięcy w 1 mm^3, krew nabiera barwy zaróżowionej wody. Anemia złośliwa jest chorobą o dużym odsetku śmiertelności, ale na szczęście rzadko występuje. Znacznie częstsze są t. zw. anemie wtórne (niedokrwistość wtórna), w których skład krwi jest prawidłowy, a jedynie w różnym procencie występuje zmniejszona ilość barwnika (hemoglobiny); lub w ogóle czerwonych ciałek krwi. Ten rodzaj anemii omówimy nieco szerzej. Jak to wynika z nazwy, niedokrwistość wtórna powstaje nie w następstwie niedomogi układu krwiotwórczego, ale wskutek innych cierpień ustroju. Jako powód niedokrwistości wtórnej wchodzić mogą w grę takie czynniki, jak upływ krwi, choroby zakaźne, ciąża, nowotwory złośliwe itd. Niektóre sprawy szczególnie często przyczyniają się do powstawania niedokrwistości, np. gruźlica, w której anemia bywa jednym z głównych objawów schorzenia. Przez zwalczanie cierpienia podstawowego możemy usunąć również niedokrwistość wtórną. To też dla racjonalnego postępowania w przypadku niedokrwistości wtórnej niezbędna jest znajomość ich przyczyn.

Z całokształtu zagadnień należy wyodrębnić niedokrwistość noworodków, niemowląt i dzieci starszych. Występuje ona w drugiej połowie 1 roku życia i utrzymuje się niekiedy przez dłuższy okres czasu. I tu musimy zawsze doszukiwać się cierpienia podstawowego i zwalczać je, tym bardziej, że anemia wtórna u dzieci jest spowodowana często złą pielęgnacją. Anemie takie pojawiają się u dzieci przebywających stale w ciemnych, dusznych, pozbawionych powietrza, światła i słońca mieszkaniach, oraz źle odżywianych. To dotyczy szczególnie dzieci młodszych i niemowląt, odżywianych sztucznie i wyłącznie mlekiem krowim, a co gorsza mlekiem kozim. Leczenie więc polega przede wszystkim na usunięciu przyczyny zła, na stworzeniu dziecku odpowiednich warunków hygienicznych; wskazane są spacery, powietrze i słońce. Musimy jednak ograniczyć zabawy ruchowe na korzyść spokojnych, gdyż dziecko anemiczne prędko się męczy. Dalej należy dziecku umożliwić przynajmniej 10-godzinny spokojny sen. Każdy zdaje sobie sprawę, jak wielkie znaczenie ma odpowiednie odżywianie, które wzmaga siły ustroju, a tym samym przeciwdziała przyczynom anemii wtórnej oraz skutecznie je zwalcza. Nie jest zadaniem niniejszego artykułu szczegółowe omówienie dietyki. Podkreślamy jednak, że zaleca się pokarmy takie, jak świeże jarzyny i owoce, obfitujące w witaminy, Fosfatynę Faliera, a jeśli chodzi o dzieci starsze, to bardzo pożądana jest wątroba. Szczególnie musimy podkreślić tu wartość odżywczą — w niedokrwistości wtórnej — wątroby oraz odżywek fosforowo-wapniowych.

Doniosła rola tych produktów wiąże się z bardzo ciekawym odkryciem badaczy. Okazało się, że czerwone krwinki żyją zaledwie 1 miesiąc, poczem rozpadają się, a ich miejsce zastępują nowe krwinki wytworzone przez organizm. „Fabryka" krwinek mieści się w kościach, a mianowicie w t. zw. szpiku kostnym. Dlatego też Fosfatyna Faliera zawierając sole fosforowo-wapniowe wzmacnia kości (fosfór i wapń są głównymi składnikami kości) i ułatwia produkcję czerwonych krwinek; poza tym, daje oczywiście siłę całemu organizmowi, co — jak wspomniane było — ma decydujące znaczenie w zapobieganiu anemii i jej zwalczaniu.

Nie do tego tylko ogranicza się rola fosforu; powrócimy do tej sprawy w dalszym ciągu artykułu.

A teraz pomówimy o znaczeniu odżywczym wątroby;. Otóż okazało się, że do „fabrykacji" krwi niezbędny jest pewien hormon (substancja zbliżona do witamin, produkowana przez organizmy zwierzęce), który wytwarzany „na zapas" przez organizm, zostaje magazynowany w wątrobie. Bez tego hormonu człowiek nie mógłby odnowić swej zużytej krwi i stąd rola wątroby w zapobieganiu i leczeniu anemii wtórnej, a nawet złośliwej. Czasem zdarza się, że chociaż przyczyna niedokrwistości wtórnej została usunięta, mimo to jednak niedokrwistość trwa lub zbyt wolno ustępuje. Przyczyną bywa często brak w organiźmie „surowca", z którego krwinki są wytwarzane. Najważniejszym jest żelazo, jako zasadniczy składnik barwika krwi — hemoglobiny. Bez żelaza organizm nie może wyprodukować krwinek czerwonych. Dlatego też dzieciom anemicznym podaje się leki z zawartością żelaza. Doniosłą jednak rolę w budowie krwinek odgrywa również arsen i fosfór, szczególnie ten ostatni, który łącznie z żelazem wpływa na energiczne wytwarzanie się krwinek czerwonych. Zresztą niedokrwistość powodowana brakiem żelaza łączy się często z krzywicą i podawanie wówczas żelaza z dietą przeciwkrzywiczną, (sole fosforowo-wapniowe, witamina D) daje dobrą poprawę. Dostateczną ilość fosforu mamy możność podawać nie w postaci lekarstwa, ale w produktach odżywczych, z których należy wymienić jajka (żółtko) i Fosfatynę Faliera. Noworodkom i niemowlętom obok pokarmu matczynego, jarzyn i soków owocowych możemy tylko podawać Fosfatynę. Zresztą jeśli chodzi o żelazo i hormony, mają niemowlęta przeważnie dostateczny zapas w organiźmie.

Jadłospis dzieci starszych winien uwzględniać, poza wyżej wymienionymi produktami, również wątrobę. Żelazo w postaci leku dajemy już w wypadkach wyraźnej konieczności (gdyż normalnie zawierają je w wystarczającej ilości jarzyny i owoce), gdy stwierdzamy poważne objawy niedokrwistości. Nawiasem musimy dodać, że oznakami anemii od razu rzucającymi się w oczy jest bladość skóry, warg, dziąseł, gałki ocznej, tendencja do obstrukcji, zły sen, nerwowość, bóle i zawroty głowy, wstręt do wysiłku fizycznego i brak apetytu. W związku z tym ostatnim należy dzieciom dawać posiłki często, a w małych ilościach, pobudzać łaknienie uwzględniając leguminy, miód, kakao (lepiej Fosfatynę Faliera, która już posiada w sobie kakao) itd.

Wyleczenie dziecka z anemii wtórnej leży wyłącznie w rękach rodziców i opiekunów. Od racjonalnej pielęgnacji zależy, aby ich pociechy wyrosły na tryskających zdrowiem młodzieńców i dziewczęta. Od nich wyłącznie zależy, aby w gabinecie lekarza nie było skarg, że „moje dziecko jest anemiczne". Anemia coraz mniej trapi młode pokolenie, a niewątpliwie jest to wynik szerzenia wśród społeczeństwa haseł higieny i racjonalnego odżywiania się. Największym bowiem wrogiem anemii są właściwe pokarmy oraz — powietrze i słońce! Bo bez słońca i powietrza nic istnieć nie może, kwiaty i rośliny więdną, a ludzie i zwierzęta bledną, marnieją i umierają.

Mgr Anna Janowska

FLORENCJA NIGHTINGALE — Matka żołnierzy i Twórczyni nowoczesnego pielęgniarstwa



Florencja Nightingale
12.V 1820 — 13.VIII 1910

Między szpitalem, do którego wszedł człowiek chory, szukający ucieczki przed grożącym mu niebezpieczeństwem, a światem ludzi zdrowych muszą nawiązać się nici sympatii i łączności. Szpitale winny stać się ośrodkiem uczuć humanitarnych. Wtedy mimo trudności piętrzących się przed szpitalnictwem zorganizowanym według współczesnych wymogów, można będzie wierzyć w realizację najśmielszych nawet marzeń w tej dziedzinie.

Świetlana postać twórczyni współczesnego pielęgniarstwa, Florencji Nightingale, winna pozostać natchnieniem dla tych humanitarnych i szlachetnych poczynań.

Czemu jej się ta zaszczytna rola należy, wyjaśni opis życia pionierskiej pracy i wielkiego wpływu Florencji Nightingale na kształtowanie się pojęć o opiece nad chorymi i zawodzie pielęgniarskim.

Florencja Nigthingale urodzona 12/V 1820 r. w zamożnej, kulturalnej rodzinie angielskiej, odebrała gruntowniejsze od swoich rówieśnic czesne wychowanie i wykształcenie. Obdarzona urodą i wybitnymi zdolnościami wzbudza rychło ogromne zainteresowanie swoją osobą, bywa chętnie widziana w sferach najwyższej inteligencji. Ze wszystkich jednak uciech wielkoświatowego życia rezygnuje młoda i pełna czaru Florencja, by pójść za głosem swych uczuć i powołania, wbrew woli rodziny, z którą też stale musiała staczać „batalie" o realizację swych ideałów. A powołanie, jak pisze sama, odczuwała od lat dziecięcych: „Myśli i uczucia, które teraz żywię, mogę sobie przypomieć od 6-ego roku życia. Zawsze czułam, że niezbędny jest dla mnie jakiś zawód, coś coby pochłonęło całą moją duszę, i zawsze do tego tęskniłam. Pierwszą i ostatnią myślą było pielęgnowanie chorych".

Podczas rozlicznych podróży korzystała z każdej okazji, by zwiedzić szpitale, co umożliwiło jej zapoznanie się z niedolą chorych w ówczesnych zakładach leczniczych i uznanie głównej tego stanu przyczyny w braku należytej opieki pielęgniarskiej. Stwierdzenie tego nie wystarczyło Florencji Nightingale. Postanowiła zorganizować pielęgniarki, odpowiednio je przeszkolić fachowo i przygotować moralnie. Szkolenie to zaczęła Florencja Nightingale od siebie samej. „Podróże inspekcyjne" po szpitalach Europy przekonały ją o nadzwyczaj niskim poziomie ówczesnych zakładów leczniczych, a zwłaszcza angielskich. Szpitale opanowane były przez ciemne, prowadzące rozwiązłe życie „pielęgniarki". Sale szpitalne przedstawiały się w najwyższym stopniu niechlujnie. Zawód pielęgniarki był w Anglii w takiej pogardzie, że przyzwoita kobieta obrać go nie mogła pod grozą utraty dobrego imienia.

Nightingale marzy o stworzeniu dla wykształconych kobiet czegoś w rodzaju „zgromadzenia pielęgniarek bez ślubowania"; na razie, wskutek oporu ze strony matki, Florencja dalej uczy się trudnej sztuki pielęgnowania chorych w Kaiserweth w „Domu Macierzystym Diakonis" i paryskim zgromadzeniu sióstr miłosierdzia S-o Wincentego a Paulo. W 1853 r. obejmuje Nightingale stanowisko przełożonej domu zdrowia dla nauczycielek, gdzie wkrótce jej talent organizacyjny i doskonałe przygotowanie fachowe, zaczęły dawać jak najlepsze rezultaty. Rychło jednak, bo już w 1854 r., porzuca Nightingale tę pracę, by poświęcić się innej, gigantycznych wprost wysiłków wymagającej.

Marzec 1854 r. przyniósł wybuch wojny krymskiej. Anglia wraz z Francją staje po stronie Turcji. Pierwszy korespondent wojenny „Times'ów" przesyła swemu dziennikowi następujący opis szpitala wojskowego w Skutari: „Brak najniezbędniejszych urządzeń, cuchnące powietrze uchodzić może jedynie przez szpary w ścianach i dachach. O ile mogę sądzić, żołnierze mrą bez żadnej pomocy i nikt nie czyni wysiłków, by ich ratować. Umierający są pielęgnowani przez innych umierających..."

W rezultacie kampanii prasowej i ożywionej propagandy tłumy kobiet żywione patriotycznymi i humanitarnymi uczuciami, ale nie posiadające żadnego wyszkolenia, zgłosiły chęć pracy w wojskowych szpitalach. Zorganizowanie i przeszkolenie kadr tych wolontariuszek powierzył ówczesny angielski minister wojny Florencji Nightingale. W pięć dni po otrzymaniu nominacji wyruszyła Nightingale z małą liczbą pielęgniarek, zapasami lekarstw, opatrunków i żywności na pole bitwy. „Anielska banda", jak nazwano Florencję i jej pupilki, przybyła do Skutari, gdzie nikt nie czuł się odpowiedzialny za zdrowie żołnierzy.

W barakach szpitalnych — istnych ogniskach zarazy — leżeli stłoczeni ranni razem z chorymi na tyfus i cholerę. Chorzy nie otrzymywali prawie żadnego pożywienia. By do baraków tych wprowadzić ład należało dysponować olbrzymim zasobem środków materjalnych i duchowych. Zadania uzdrowienia stosunków na tym odcinku frontu podjęła się Nightingale, której wkrótce udało się przywrócić baraki do czystości, zaopatrzyć chorych w żywność, lekarstwa, bieliznę i t. d., za pieniądze zdobyte drogą kwesty zorganizowanej staraniem „Times'ów" i przez własną energię. Od pielęgniarek wymagała wielkiej i ciężkiej pracy, posłuchu i dyscypliny, otaczając je jednocześnie macierzyńską miłością i służąc za przykład.

W swej pracy Nightingale spotyka wiele przeszkód, a przede wszystkim ze strony biurokracji, wśród której panowała zasada przemilczania braków.

„Faktycznie ja teraz odziewam armię brytyjską" pisała Nightingale do ministra wojny. „9000 moich dzieci leży w zapomnianych mogiłach z przyczyn, których można było uniknąć!"

O działalności Florencji Nightingale pisał wówczas korespondent „Times'ów": „Gdzie choroba była najstraszniejsza, gdzie ręka śmierci najbliższa, tam napewno można było znaleźć tę nieporównaną kobietę". Florencja czuła się odpowiedzialna za każdego chorego. To też żołnierze mówili o niej: „Nim Ona przyszła, było tu istne piekło, lecz później zrobiło się tak świątecznie, jak w kościele".

Prócz biurokracji miała do zwalczenia Nightingale „opinię publiczną". Florencja i jej „anielska banda" była przedmiotem krytyki i tematem dowcipów: „Lady-pielęgniarką prostych żołnierzy". „Anielska banda" wykonywała mimo drwin dalej swoją pracę i dzięki niej śmiertelność w szpitalach w Skutari spadło z 42% do 2%.

Wojna trwała nadal. Cholera i szkorbut szerzyły się gwałtownie. Nightingale jedzie na Krym, gdzie zapada na malarię. Po przyjściu do zdrowia znów oddaje się swojej pracy. Po zakończeniu wojny Florencja tak długo pozostawała z rannymi, jak długo ci potrzebowali jej opieki.

Po dwóch latach ciężkiej, frontowej pracy wróciła Florencja do kraju incognito, by uniknąć szumnych powitań. Społeczeństwo jednak w uznaniu Jej zasług zebrało znaczne sumy na „Fundusz Nightingale", przy pomocy którego mogła zorganizować Szkołę Pielęgniarek, we właściwym tego słowa znaczeniu. Oczywista, że i w tym zamierzeniu spotkała się Nightingale z opozycją niektórych dam z towarzystwa i lekarzy, którzy uważali, że „stanowisko pielęgniarki powinno być mniej więcej takie, jak domowej służącej".

Na zwalczanie tych wszystkich uprzedzeń straciła Nightingale aż 4 lata i dopiero w 1860 r. powstała pierwsza szkoła pielęgniarek w Londynie.

W kilka lat później powstało wielkie stowarzyszenie, mające na celu odrodzenie pielęgniarstwa w Anglii, a Królowa Wiktoria ofiarowała 71.000 funtów szt. na ten cel. Powstał Dom pielęgniarek — „Home Nightingale" przy zreformowanym szpitalu, który stał się kolebką współczesnego pielęgniarstwa naukowego.

Reforma pielęgniarstwa dokonana przez panią Nightingale postawiła zawód pielęgniarski na wysokim poziomie ideowym i stąd płynęły wymagania wysokich kwalifikacji moralnych i naukowych. Nightingale pragnęła, by pielęgniarstwo było „dobrą pracą wykonywaną dzielną ręką, kierowaną jasnym umysłem, inspirowaną kochającym sercem". Szkołom pielęgniarstwa stawiała Nightingale następujące wymagania: 1) by szkoliły pielęgniarki technicznie w szpitalach specjalnie do tego celu zorganizowanych; 2) pielęgniarki muszą mieszkać w internatach, by można było na nie wpływać wychowawczo i kontrolować moralnie. Szkolenie to winno nauczyć pielęgniarkę wykonywania zleceń lekarskich „nie jak maszyna, lecz jak istota rozumna i odpowiedzialna" oraz dokładnego obserwowania chorych. Po ukończeniu szkoły winny pielęgniarki stale się dokształcać, gdyż medycyna wciąż postępuje naprzód. Takie są ogólne wymagania Nightingale w stosunku do pielęgniarek i zasadnicze założenia „reformy Nightingale", na której opierają się jeszcze dziś niemal wszystkie na świecie szkoły pielęgniarstwa.

Florencja Nightingale nie tylko oddała niespożyte usługi wszystkim cierpiącym świata przez zorganizowanie pielęgniarstwa, ale i temu zawodowi przywróciła należny szacunek i uznanie. Praca Nightingale była też bodźcem dla twórcy „Czerwonego Krzyża" — Jean Henry Duranta, który sam jej wystawia to świadectwo. Głównym narzęciem pracy Nightingale były pisma. Po przejrzeniu ogromu Jej prac można sobie uświadomić, jak niespożytą energię, zdolności i szlachetne serce miała ta niezwykła kobieta i jak wiele cywilizowany świat Jej zawdzięcza.

Po śmierci Nightingale naród angielski chciał jej oddać najwyższy hołd, ofiarując grób w Opactwie Westminsterskim, lecz uszanowano jej ostatnią wolę: żądanie dla siebie najskromniejszego pogrzebu. To też sześciu żołnierzy jej „dzieci" poniosło trumnę do grobu rodzinnego na wiejskim cmentarzu.

Florencja Nightingale wykonywała swoją pracę dla niej samej i nie oczekiwała za nią żadnej dla siebie nagrody, mimo że tak wielkiego dokonała dzieła.

Mir.

Zatrucie gazem

Zagadnienie leczenia osób zatrutych tlenkiem węgla (najczęściej chodzi tu o samobójstwa popełniane drogą wdychania gazu świetlnego) jest przedmiotem wciąż nowych prób. Wszyscy autorzy godzą się co do tego, że ostateczną przyczyną śmierci jest tu porażenie oddychania tkankowego, tj. procesów spalania, wskutek braku hemoglobiny zdolnej do pobierania tlenu w płucach i do przenoszenia go ku tkankom. Tlenek węgla nie wiąże się wprawdzie z hemoglobiną w sposób trwalszy od tlenu, posiada jednak większe, niż ten ostatni, powinowactwo chemiczne wobec barwika krwi: wiąże się z nim szybciej, chciwiej, wypiera przeto tlen z oksyhemoglobiny. Inne drogi działania czadu na ustrój są już mniej ważne dla oceny jego zabójczego wpływu na ustrój ludzki, to też wszystkie dotychczasowe usiłowania lecznicze mają na celu przede wszystkim przywrócenie prawidłowej zawartości wolnej od czadu hemoglobiny we krwi. Niestety, żadna z proponowanych dotąd metod nie jest w stanie „rozdzielić" hemoglobiny i tlenku węgla, tj. wyprzeć czadu z jego związku z barwikiem krwi. Ani oddychanie czystym tlenem, ani naświetlanie promieniami słonecznymi, ani stosowanie siarki, ani dożylne wstrzykiwania błękitu metylenowego — nie prowadzą do zamierzonego celu. Ustrój nadal pozostaje niedotleniony, samoistna poprawa zaś następuje nawet w lżejszych przypadkach bardzo powoli i często zawodzi zupełnie.

Jedyną metodą, która rzeczywiście wzbogaca ustrój zatrutego czadem w czynną hemoglobinę, jest przetaczanie krwi, transfuzja większej ilości (400 — 500ccm.) krwi od zdrowego człowieka. Zaleca się przy tym zawsze poprzedzać transfuzję upustem krwi (około 200 ccm.), co powoduje odczynowy dopływ krwi z narządów krwiotwórczych i magazynujących, krwi zazwyczaj znacznie mniej uszkodzonej, niż krew krążąca w naczyniach w czasie wdychania trującego gazu.

Te dwie uzupełniające się wzajemnie metody postępowania — upust krwi i następowa transfuzja — stanowią podstawę współczesnego leczenia zatrucia czadem. Wdychanie tlenu, zmieszanego (celem pobudzenia oddechu) z dwutlenkiem węgla, wstrzykiwanie środków naczyniowych i nasercowych, wstrzykiwanie dożylne i podskórne, jak również kroplówki doodbytnicze z roczynów glukozy i soli fizjologicznej — wszystkie te środki i metody posiadają niewątpliwie znaczenie kardynalne w poszczególnych przypadkach, nie wpływają jednak na stan chorego w sposób tak silny i istotny, jak przetaczanie krwi. Zabieg ten można i — w razie potrzeby — należy powtarzać nawet kilkakrotnie, aż nie wystąpi wyraźna poprawa, umożliwiająca pozostawienie chorego samoistnemu biegowi sprawy.

(Klinika Współczesna Nr. 2, 1939)

Niezwykła „bułeczka"

Częste są wypadki znalezienia w przewodzie pokarmowym człowieka rozmaitych przedmiotów nie dających się do strawienia, jak igieł, gwoździ, szkła, zębów sztucznych itp. „Spożywanie" tych smacznych rzeczy łączy się, szczególnie jeśli chodzi o dzieci, z przyzwyczajeniem wkładania do ust rozmaitych przedmiotów. Zdarza się również połykanie ciał obcych w celach samobójczych, wskutek wypadku itp. Ale zupełnie niezwykły przypadek opisał dr Jerzy Iwanter w „Medycynie" (Nr. 8, z dn. 21 kwietnia 1939 r.)

Do gabinetu radiologicznego zgłosił się 15-letni uczeń celem dokonania zdjęcia przewodu pokarmowego z powodu rzekomego połknięcia gwoździa w czasie spożywania kolacji. Zdjęcie wykazało jednak liczne ciała obce, a gdy przewód pokarmowy został dokładnie opróżniony okazało się, że pacjent połknął: 69 gwoździ, 17 igieł gramofonowych, 6 pereł, 2 kawałki drobne ołowiu oraz 1 koral (patrz zdjęcie!).

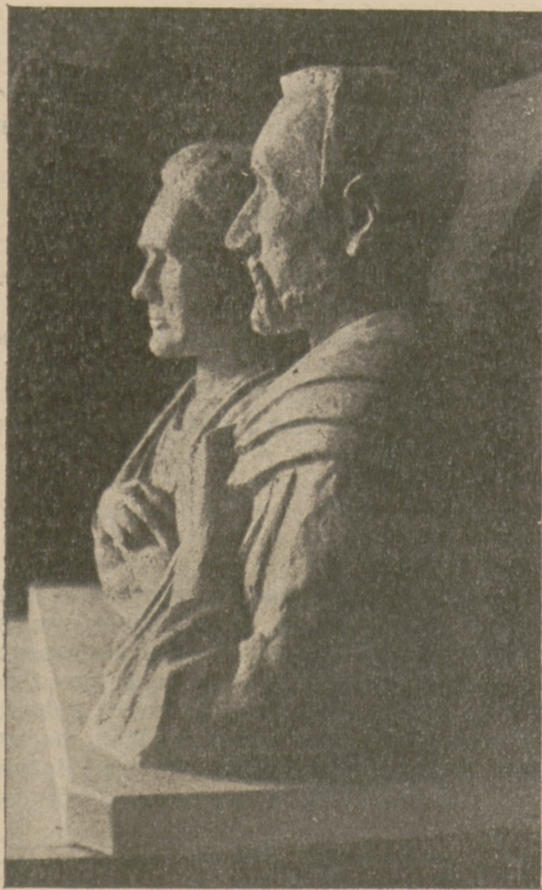
Bardzo ciekawe jest tło samego wypadku. Okazało się, że pacjent, po przeczytaniu powieści z życia indyjskich sztukmistrzów postanowił wypróbować „we własnym zakresie" niektóre ze sztuk opisanych w książkach. Nabył w tym celu bułkę, którą nadział całym szeregiem metalowych przedmiotów znalezionych w mieszkaniu i z „apetytem", jak sam powiada, skonsumował. „Sztukmistrza" uratowano.



Fotografia ciał obcych po ich wydaleniu z przewodu pokarmowego.

Autor w literaturze krajowej i zagranicznej nie znalazł przypadku, w którym by osobnik w celach „doświadczalnych" zupełnie świadomie połknął tak kolosalną ilość ciał obcych.

„Świat Kobiety" (Wystawa)



Małżeństwo Curie
(Wyk. M. Kwietniewska)

Dnia 25 maja odbyło się w salonach Resursy Obywatelskiej w Warszawie uroczyste otwarcie Wystawy, zorganizowanej staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, p. t. „Świat Kobiety'. Aktu otwarcia Wystawy dokonała Pani Prezydentowa Maria Mościcka, która raczyła objąć protektorat nad tą imprezą. W Komitecie Honorowym Wystawy biorą udział przedstawiciele Rządu, nauki, sztuki, literatury i przemysłu. Z Komitetem Organizacyjnym współpracuje 25 organizacji kobiecych.

Na otwarcie tej Wystawy, będącej właściwie przeglądem osiągnięć kobiet we wszystkich dziedzinach i środowiskach, w których żyją i pracują, przybyli liczni dostojni goście z p. Marszałkową Piłsudską, p. Ministrem Kościałkowskim z Małżonką, senatorkami Berbecką i Szelągowską, p. ministrową Kalińską na czele.

Poza tym na otwarciu licznie reprezentowani byli przedstawiciele sfer parlamentarnych i prasy zarówno krajowej, jak i zagranicznej.

To wielkie zainteresowanie Wystawą „Świat Kobiety" tłumaczy się przede wszystkim faktem, iż jest to pierwsza tego rodzaju impreza w Polsce, oraz atrakcyjnością tematu. Wystawa ta bowiem zobrazowuje udział kobiet w życiu gospodarczym kraju oraz podkreśla znaczenie kobiety w życiu społecznym i zawodowym.

Wystawa obejmuje następujące działy: 1) społeczno-dydaktyczny, 2) wnętrz, 3) stroju i kultury ciała, 4) gospodarstwa domowego, 5) ogólny. Całość przedstawia się dość estetycznie i pouczająco. Szereg artystów-architektów i grafików umiejętnie przeobraził salony Resursy Obywatelskiej w całość wystawową.

W hallu urządzony został Salon Sztuki Kobiecej. Same nazwiska artystek wystawiających swe prace świadczą o wysokim poziomie zgrupowanych eksponatów. Uwagę zwiedzających zwraca posąg Marii Skłodowskiej-Curie, wielkiej uczonej polskiej, i popiersie tejże uczonej i Jej wielkiego małżonka, Piotra Curie. Dwie te postacie symbolizują niejako genialną współpracę myśli mężczyzny i kobiety, a ponadto dwóch zaprzyjaźnionych narodów: polskiego i francuskiego. Wystawa sztuki kobiecej obejmuje poza tym cały szereg innych prac z dziedziny malarstwa, grafiki, rzeźby oraz sztuki stosowanej (kute wyroby jubilerskie).

Dział dydaktyczno-społeczny reprezentują organizacje kobiece ze Związkiem Pracy Obywatelskiej na czele. W systematyczny i przejrzysty sposób przedstawiono wyniki pracy wielu organizacji kobiecych na terenie Polski. Wielka mapa (pięknie wykonana) obrazuje rozmieszczenie na obszarze kraju organizacji obywatelskiej pracy kobiet. Liczne wykresy przedstawiają udział kobiet w służbie administracyjnej, szkolnictwie, pracy umysłowej, na terenie uniwersytetów. W dziale tym zwraca ponadto uwagę eksponat Instytutu Gospodarstwa Domowego: skrzynka z żywnością dla rodziny złożonej z pięciu osób na okres 2 tygodni w czasie wojny. Skrzynka ta jest uszczelniona i



Otwarcie Wystawy „Świat Kobiety"

całkowicie zabezpieczona przed działaniem gazu. Produkty z tej skrzynki „gazoszczelnej" pozwalają gospodyni nawet w czasie wojny sporządzić posiłki pełnowartościowe.

Wogóle wszystkie eksponaty Inst. Gospodarstwa Domowego dowodzą, iż kierowniczki jego liczą się z zasadą Christine'y Frederick:, Naukowa organizacja w gospodarstwie domowym".

Dużą salę parterową zajmują eksponaty firm meblowych. Widzimy tu obok nowoczesnych wnętrz stylowe urządzenia, niezmiernie gustowne, jakby żywcem z salonów naszych prababek przeniesione. Na szczególne wyróżnienie zasługuje pokój dziecinny z obiciami z lnu dwubarwnego i meblami z drzewa lakierowanego. Wnętrze to jest estetyczne i, co najważniejsze, higieniczne. Matce taki pokój dla dziecka ułatwi niewątpliwie racjonalne wychowanie. Wygodnym meblem jest komoda na kółkach na bieliznę dziecka. Blat komody, niezbyt wysokiej, służy jako stół do przewijania niemowlęcia. Piękne dywany, oprawy książek, malowana porcelana, charakterystyczne przedmioty wyrabiane na Huculszczyźnie uzupełniają ten dział.

Przez udekorowaną klatkę schodową przechodzimy do działu wydawnictw. Są tu zebrane wydawnictwa kobiece i książki. W dziale ogólnym stoisko Polskiego Czerwonego Krzyża z barwnymi plakatami przedstawiającymi kobiety-ratowniczki, pielęgniarki-lotniczki oraz liczne zdjęcia propagandowe obrazujące pracę kobiet w szpitalu ogólnym, dziecięcym i t. p. Zdjęcia te opatrzone są napisem: „Pielęgniarstwo najważniejszym powołaniem kobiety". Inny plakat przekonuje zwiedzających o tym, że praca kobiet w ośrodkach zdrowia na wsi najskuteczniej przeciwdziała szerzeniu się chorób. P. C. K. wystawił również dwie całkowicie wyekwipowane domowe apteczki.

Dział kosmetyki i mody stanowi całe królestwo toalety pięknej pani i środków, służących do zachowania młodości i urody.

Dział gospodarstwa domowego obejmuje poza wymienionymi wiele jeszcze ciekawych eksponatów. Szczególną uwagę zwraca szafka z połaciami mięsa owiniętego w gazoszczelny papier. Opakowanie takie zabezpiecza w okresie wojennym zapasy pani domu. Rzeźnia Miejska demonstruje przy pomocy tablic pasożyty mięsa i niebezpieczeństwo ich dla zdrowia ludzkiego.

Wystawę zamyka dział sprzedaży artykułów użytkowych.

Po obejrzeniu wystawy stwierdzamy, iż nie istnieje bodaj dziedzina wytwórczości, w której kobieta nie miałaby głosu decydującego jako konsument. (Kobieta też administruje 80% budżetu domowego).

Jedynym poważniejszym brakiem tej Wystawy, doskonale zresztą zorganizowanej, jest niedostateczne zobrazowanie roli kobiety jako Matki i Wychowawczyni przyszłych obywateli.

I. M.



Tanie pobyty w uzdrowiskach

W dzisiejszych czasach niekażdy może się zdobyć na kosztowny wyjazd do uzdrowiska, zamieszkanie w pierwszorzędnym pensjonacie, pełnopłatną kurację i opiekę lekarską. W rozumieniu tej sytuacji, a jednocześnie w intencji udostępnienia najszerszym masom korzystania z dobroczynnych właściwości leczniczych naszych uzdrowisk, szereg zarządów uzdrowiskowych organizuje pobyty ryczałtowe po cenach przystępnych, dzięki którym każdy może odbyć przepisaną przez lekarza kurację.

Dla informacji podajemy szereg danych dotyczących tych pobytów.

CZARNIECKA GÓRA — Sanatorium Kardiologiczne — przyjmujące wyłącznie chorych na serce i układ krążenia. 21-dniowa kuracja wraz z konsultacją prof. Semerau-Siemianowskiego wynosi zależnie od pokoju 275 — 350 — i 400 zł. Dopłaty jedynie za pierwsze badanie lekarskie zł. 15.—, za prześwietlenie Rentgenem zł. 15.— i za elektrokardiogram zł. 10.—.

HORYNIEC - ZDRÓJ — pobyt 28-dniowy kosztuje zł. 141.—, w której to cenie mieści się mieszkanie, utrzymanie, kąpiele siarczane i borowinowe oraz opieka lekarska.

INOWROCŁAW — kuracje ryczałtowe wynoszą: w I (od 1.IV do 25.VI) i III sezonie (od 21. VIII do 31.X.) 14-dniowy pobyt zł. 126. —, 21-dniowy — zł. 185.—, 28-dniowy — zł. 240.—. W sezonie II (od 26.VI do 20.VIII) 14-dniowy — zł. 154.—, 21-dniowy zł. 229.— i 28-dniowy zł. 289.—. Opłaty te obejmują: mieszkanie w pensjonacie z utrzymaniem, pościelą i światłem, zaordynowanie kąpieli i zabiegów, kartę kuracyjną i kąpiele i zabiegi w/g ordynacji lekarza i norm ustalonych.



IWONICZ-ZDRÓJ — w sezonie I (1.V — 15. VI) i III (21.VIII — 10.X) ceny od zł. 155.— za pobyt 3-tygodniowy i od 204 zł. za pobyt 4-tygodniowy. W sezonie II (16.VI — 20.VIII) ceny zł. 200.— za 3-tygodniowy i zł. 265.— za 4 tygodnie. Dla dalszych osób w rodzinie i dzieci poniżej lat 10 ceny znacznie tańsze. W opłacie mieści się mieszkanie ze światłem i obsługą, utrzymanie 3 razy dziennie, taksa zdrojowa i kąpiele mineralne w/g norm ustalonych.

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ — kuracje ryczałtowe przysługują tylko w sezonie I i III (od 15.VI do 15.VI i od 21.VIII do 31.XII). Ceny wynoszą: za kurację 2-tygodniową od zł. 125.60, za 3-tyg. od zł. 177.40, za 4-tyg. od 229.— Opłaty obejmują pokój w pensjonacie z pościelą, światłem i utrzymaniem, taksę kuracyjną, 1 badanie lekarskie i kąpiele oraz zabiegi w/g norm ustalonych.

KOSÓW HUCULSKI — LECZNICA DR. TARNAWSKIEGO — W sezonie wiosennym (1.V — 15.VI) i jesiennym (1.IX — 31.X) ceny za pobyt 3-tygodniowy od zł. 200.—, za 4-tyg. od zł. 260.—. W sezonie letnim (16.VI—31.VIII) 3-tyg. zł. 260.—, i 4-tyg. zł. 330.—. Kwoty te obejmują wszystkie opłaty zakładowe (mieszkanie, utrzymanie, opiekę lekarską).

LUBIEŃ WIELKI — w sezonie I (1.V — 15. VI) i III (21.VIII — 30.IX) kuracja 2-tygodniowa od zł. 127.—, w II sezonie od 139.40. Cena obejmuje pokój, utrzymanie i kąpiele.

MORSZYN — w sezonie I (1.V — 30.VI) i III (1.IX — 31.X) za czas 3 tygodni zł. 180.— w tym mieszkanie, utrzymanie, taksa zdrojowa, 2 wizyty lekarskie, 10 kąpieli mineralnych.

MUSZYNA — za pobyt 2-tygodniowy zł. 99.50 3-tyg. zł. 143.50, za 4-tyg. zł. 187.50. Cena obejmuje mieszkanie, utrzymanie, poradę lekarską, zaordynowane kąpiele mineralne i borowinowe, taksę kuracyjną oraz podatek hotelowy.

Narkomania i narkomani

Narkomanią nazywamy nałogowe używanie środków odurzających. Do środków tych zaliczyć należy w pierwszym rzędzie morfinę, kokainę, opium i ich pochodne, a ściśle biorąc, możnaby dodać alkohol i nikotynę; jednakowoż te dwa ostatnie środki weszły już zwyczajowo w tak powszechne użycie i działają bądź co bądź mniej trująco, że trzeba je wyłączyć z powyższej grupy.

Opium, inaczej makowiec, to sok z główek niedojrzałego makowca, którego plantacje znajdują się w Chinach, w Persji i w Azji Mniejszej. Jednym ze składników tego soku jest morfina, mająca własności kojące ból, dlatego ma zastosowanie w medycynie. Kokaina, środek znieczulający, przygotowana jest z liści rośliny coca. W krajach Dalekiego wschodu rozpowszechnione jest też bardzo palenie haszyszu, środka silnie odurzającego, pochodzącego z konopi indyjskich. Wreszcie wymienić trzeba eter, otrzymywany przez destylację alkoholu.

Z powyższych środków najwięcej jest rozpowszechnione użycie morfiny. Niebezpieczeństwo tego środka polega na tym, że pierwsza dawka wywołuje nieopanowaną potrzebę powtórzenia jej, a każda następna musi być większa, aby dała pożądaną sensację. Ta pierwsza dawka bywa często stosowana za czyimś przykładem, lub też w chwili ciężkiego cierpienia fizycznego lub moralnego, gdyż sprowadza krótkotrwałe ukojenie, stan zadowolenia i zapomnienie wszelkich trosk. Po tym następuje tak silne pożądanie ponowienia tych miłych uczuć, że nałogowiec nie przebiera w sposobach zdobycia pewnej ilości trucizny. Następstwem tego nałogu jest zupełna ruina zdrowia fizycznego i psychicznego, a także i ruina materialna, gdyż środki te są bardzo drogie.

Niemniejszym złem jest używanie eteru. Eter jest napojem szybciej odurzającym i działającym silniej niż alkohol, a w następstwach zarówno groźnym. Człowiek upity eterem staje się gwałtownym, skłonnym do bijatyki i awantur. Zewnętrznymi objawami jest bladość i tępy wyraz twarzy, sine usta, zamglone oczy.

Rozmiary klęski narkomanii są największe w Chinach i w Indiach Wschodnich; najmniej narkomanii spotyka się wśród żydów i murzynów.

W Polsce narkomania rozwinęła się w okresie czasu po wielkiej wojnie. Rząd polski, podobnie jak i rządy większości państw, prowadzi energiczną walkę dla ukrócenia tego nałogu. Prawodawstwo polskie wprowadziło bardzo surowe kary za potajemny handel środkami odurzającymi, tropi i wykrywa przemytników; zwłaszcza w ostatnich latach walka ta przybrała bardzo ostry charakter — nawet w zastosowaniu do potrzeb leczniczych wprowadzono ustawowo unormowane ograniczenia.

Do walki z narkomanią przystąpiły również od lat kilkunastu organizacje międzynarodowe, a mianowicie: przy Lidze Narodów Komitet doradczy do spraw handlu opium i innymi substancjami szkodliwymi, Komitet Higieny, Centralny Komitet Opiumowy, a także Międzynarodowy Urząd Higieny Publicznej w Paryżu. Konwencje międzynarodowe normują produkcję i import towaru.

Wszystkie te usiłowania nie zdołały dotychczas opanować na szerszą skalę prowadzonego przemytu. Zorganizowane bandy pracują nadal z wielką korzyścią dla swej kieszeni, a na szkodę ludzi słabej woli — bo wszak jedynie silna wola jednostki i zrozumienie krzywdy czynionej sobie, otoczeniu a pośrednio i krajowi, może zwalczyć nałóg.

Leczenie narkomanii wymaga długiego czasu i ciągłej opieki lekarskiej. Dlatego najwłaściwszym jest leczenie zakładowe. W Polsce mamy do tego celu dwa specjalne zakłady: w Świacku dla mężczyzn i w Gościejewie dla kobiet.

Z prawdziwym smutkiem i bólem nadmienić tu jednak trzeba ku przestrodze rodziców i wychowawców, o stwierdzonych w niektórych okolicach kraju faktach picia eteru przez dzieci w wieku szkolnym; u dzieci tych, oprócz innych objawów, występuje wyraźnie przytępienie rozwoju umysłowego. Co wyrośnie z dziecka, które już w najmłodszych latach życia doznaje odurzenia? Wina to wyłącznie rodziców, którzy złym przykładem i brakiem dozoru dopuszczają do takich faktów. Mało tego — zdarzają się tak nierozsądne matki, że jako środek na sen dają po parę kropel eteru niemowlętom lub dzieciom przy rozstroju żołądka, bólu zęba lub przeciw gorączce. Takie postępowanie nie dość nazwać błędem — to jest grzech popełniony w stosunku do własnego dziecka.

(„Nasze Zdrowie", nr 1, r. 1939)

WYDAWCA: Feliksa Chcińska
Zakłady drukarskie B-cia Wójcikiewicz, Warszawa